

Przed rokiem

Pierwsza rocznica pierwszego dnia obrony Lwowa złączyła się po w zytakie zasy z dniem Wszystkich Świętych, w którym czcimy pamięć zmarłych dro-

chód, poprzedzający żałobną rydwany. Na czele kroczył pluton M. S. O. kapela kolejowa, kolejowcy, Sokół, skauti, młodzież żeńska i męska akademii handlowej, weterynaryi i t. d. wyższych uczelni; cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, instytucje

i bóg. Przed oczami snuje się smuga tych krwawych i ciężkich dni, tych dni Gehemy polskiego Lwowa; a równocześnie wyłaniają się z kurzawy wspomnień groby i groby ustawione. Tylu poazło, tylu... Tak zginęło tylu, ale na ich śmierci wzniósł się wolność, na ich śmierci radość zawitała, kiedy żołnierz polski stanął na krańcach Oczyszczony. To tylko już wspomnienia, a zresztą nic już. Tylko dzwony biją.



Przed rokiem: Pogrzeb szlachty obrońców Lwowa.

gich nam osób. Już rok upłynął od chwili, gdy w walce o Lwów padli pierwsi bohaterowie, niezapomnieni nasi obrońcy krasów, których nazwiska w czarnych kirem okrytych obwódkach są wypisane w polskich sercach złotymi głoskami.

O godzinie drugiej po południu obok szkoły kadeckiej zebrali się dziesiątki tysięcy mieszkańców Lwowa, aby uczestniczyć w obrzędzie przeniesienia zwłok z prowizorycznych mogił polnych na cmentarz Łyczakowski. Przestrzeń obok kadeckiej szkoły wypełniła publiczność, przybyła tu odruchowo. Pogrzeb szlachty żołnierzy stał się manifestacją całego miasta, na cześć poległych.

Z przed szkoły kadeckiej ruszył olbrzymi po-

i reprezentacje, inwalidzi wojsk polskich, weterani z roku 1863 i t. d. urzędy wojskowe i cywilne, legia kobiet i tłumy publiczności.

Na zwyczajnych trenowych wozach złożono trumny bohaterów:

Głogowskiego Aleksandra, Karola hr. J. Żwińskiego, Gogola Stanisława, Sakowskiego Jana, Staszkiewicza Kazimierza i Bułata Michała.

Żołobny pochód kroczył majestatycznie nlicami miasta, na których rok temu wryła już walka na życie i śmierć. Ile to wspomnień? Ileż też można było widzieć w oczach uczestników żałobnej manifestacji, ileż tłumowych westchnień. I ciągle biją dzwony; roznoszą się wokoło żałobnym echom smutku

W senacie amerykańskim.

Debaty prowadzone w senacie amerykańskim stanowią dzisiaj przedmiot wielorakiej interpretacji i gorących dyskusji. Bo też właśnie w senacie znalazł się punkt sprzeciwu dotyczący do balenia traktatu pokojowego zresztą na przesłankach stwierdzających jego niedostateczność do regulacji granic przyszłego świata, a przede wszystkim niedorost zaprojektowanej Ligi Narodów do zadania, jakie jej wyznaczono. Kwestya rozbiła się o błąd zasadniczy, wskazujący, że procent reprezentacji musiałby przy postawieniu rzeczy jaki traktat proponował wprowadzałby taką różnicę stosunku ras, że musiałoby to wytworzyć co najmniej silne tarcia. Dlatego też senat wystąpił z protestem, odmawiając ratyfikacji traktatu.

Sprawa jeszcze nie została rozstrzygnięta, znajdzie się obecnie w punkcie napięcia. Wiadomości napływające z Ameryki, raz są niepokojące, niepewne, a później pełne nadziei co do wyniku przesądzającego z góry. W każdym razie wkrótce zostaną one zadecydowane. Okazuje się teraz, jak trzeźwy sens amerykański nie przewidział co obecnie już niemal przez wszystkie państwa ratyfikowany traktat może złego przynieść za sobą. Wynika się tylko kwestya Ligi Narodów, ale równocześnie broń amerykańska skierowuje się przeciwko nam.

Wynika się tutaj jeszcze kwestya druga. Zaproponowana Liga narodów, która ma być równocześnie dysponentem wszelkich sporów, miałaby równocześnie prawo interwencji nawet w wewnętrzne stosunki państw. Na to Ameryka żadną miarą nie chce się zgodzić. Dotychczasowa jej suwerenność wykluczała najmniejsze prawa interwencji, obecnie zaś miałaby kierować się dyktandem Europy. Stąd też opozycja i trudności w ratyfikowaniu traktatu.

Załązone zdjęcie przedstawia gen. Pershinga, zdającego sprawozdanie ze swego pobytu w Europie.



W senacie amerykańskim: General Pershing wobec w pełni zgromadzonego senatu na posiedzeniu dnia 19 września składa sprawozdanie z pobytu swego i swojej armii w Europie.